

Na Przełęczu Zawrat

Gazetka 08/2021 MAJ

Redakcja:

- Wiesia Oleksik - waw04@wp.pl , tel. 668 625 043
- Jerzy Hadryś – justhinc7@gmail.com , tel. 693 730 069
- Tadeusz Matusiak – matadorprezes@gmail.com, tel. 504 256 123

Przygotowania do majówki w Gzinie

Zgodnie z wieloletnim zwyczajem co roku wyruszamy na majówkę. Ale od zeszłego roku los nam podkłada kłody pod te przygotowania. W tym roku determinacja i obycie sprawiły, że się tak łatwo nie poddamy. Zamknięte agroturystyki, restauracje i bary. Nie szkodzi, mamy nową broń wypracowaną długimi miesiącami zamknięcia. Nieściętymi włosami z odrostami większymi niż farba na nich i sflaczałymi mięśniami. Cierpliwość i nadzieja, to jest to. Otwieramy mapę, przewodniki lub prościej komputer i już jesteśmy, na razie wirtualnie, przejrzymy teren, zobaczymy co warto zobaczyć, a gdy życie się do nas uśmiechnie to pojedziemy tam w pełni przygotowani.

Gmina Dąbrowa Chełmińska, w której znajduje się nasze gospodarstwo agroturystyczne położona jest w centralnej części województwa kujawsko – pomorskiego na prawym brzegu Wisły. To przede wszystkim płaskowzgórza utworzone przez sieć dolinek , które zbiegają się ku Wiśle i jeziora powstałe z jej odnóg, a także spora ilość źródeł, ze słynnymi źródłami wody źródlanej „Ostromecko”. Spora część powierzchni gminy porośnięta jest przez lasy , gdzie dla ochrony przyrody utworzono rezerwat. Rezerwat Wielka Kępa Ostromecka położona na często zalewanym tarasie doliny Wisły i należy do zespołu łągu wiązowo-jesionowego. Z właściwego łągu pozostały już jedynie pojedyncze egzemplarze lub skupienia drzew m.in. 250-letnie topole białe i czarne, wierzby białe i kruche. Obecnie gatunkiem panującym jest jesion wyniosły, wiąz szypułkowy, wiąz pospolity i dąb szypułkowy. Rezerwat Las Mariański obejmuje swoją powierzchnią 31,87 ha miejscami urwistego zbocza doliny, po prawej stronie Wisły . Na terenie rezerwatu gatunkami występującymi pojedynczo lub sporadycznie są: klon zwyczajny, jawor, topola osika, topola biała, olcha szara, brzoza zwisła. Rezerwat Linie został utworzony w 1956 roku ze względu na występowanie na tym terenie brzozy karłowatej, będącej reliktem utrzymującym się od wczesnego okresu polodowcowego. W Polsce brzoza karłowata, oprócz rezerwatu Linie, naturalnie występuje jedynie w Sudetach. W Liniach skupienie tego gatunku znajduje się na torfowisku. Rezerwat Reptowo utworzony został dla ochrony kolonii czapli siwej.

Ciekawe zabytki w okolicy :

We wsi **Gzin** odkryto grodzisko kultury łużyckiej. Gród pełnił rolę centrum kultowego. W 1963 roku na polu w tej miejscowości odkryto 8 kg półtoraków koronnych Zygmunta III Wazy.

Ostromecko wieś w 1222 roku została przekazana przez księcia mazowieckiego Konrada, biskupowi Chrystianowi, w zamian za pomoc przy chrystianizacji pogranicza pruskiego. Ten kilka lat później przekazał ją Krzyżakom. W wsi znajduje się piękny zespół pałacowo – parkowy. (W pałacu starym zabytkowa kolekcja starych fortepianów udostępniona do zwiedzania.) Poza tym w Ostromecku stoi przebudowany w XVIII wieku kościół Św. Mikołaja, Stanisława i Jana Chrzyciela z XIV wieku, dwa nieczynne cmentarze ewangelickie oraz pomnik wolności.

Dąbrowa Chelmińska – We wsi zespół budynków stacji kolejowej, marmurowy dworzec z 1910 r, i zajazd z XVIII/XIXw.

Wieś Czarze – gotycki kościół z XV w z barokowym ołtarzem i gotycką piętą.

Sprawiedliwość – M.Załucki

Powstał problem na pewnym
składkowym przyjęciu:
podzielić sprawiedliwie
jadło wśród dziesięciu.
Kto ma dzielić?
"Pan, Mistrzu! -
zakrzyknął ktoś z gości. -
Pan o sprawiedliwość
walczył od młodości!"
Wszyscy przytaknęli
w szlachetnym porywie.
Więc zacząłem dzielić -
dzielić sprawiedliwie:
Dla każdego serdelek,
ale dla mnie świeży.
(Za tę sprawiedliwość
coś mi się należy!)
Każdemu kawał gęsi -
tylko dla mnie duży.
(Kto bowiem sprawiedliwy,
ten sobie zasłużył!)
Każdemu ciastko z kremem -
mnie, gdzie więcej kremu...

(No bo komuż, jeżeli
nie sprawiedliwemu?)
Każdemu puchar wina,
lecz dla mnie Bożole...
(Sprawiedliwie przyznaję,
że francuskie wolę.)
Niestety ...
Obudziłem tylko złość i mściwość,
sprawiedliwie premiując
ludzką sprawiedliwość...
Wszyscy w najpospolitszej
tonąc demagogii
"Sprawiedliwość dla wszystkich!"
darli się jak mogli.
Dla wszystkich? ... O, Bracia,
o, Obywatele!
Sprawiedliwość jest jedna!
Jakżeż ją podzielić?
Czyż porznę, czyż posiekam
na kawałki tycie
Tę, o którą walczyłem
całe swoje życie?!

Sprawiedliwość po polsku

Ostatnio ciągle zajmujemy I-sze miejsce w Europie: a to we wskaźniku zakażeń a to we wskaźniku zgonów, a teraz, zaraz po tym jak nauczyliśmy Francuzów jeść widelcem, jesteśmy pionierami w coraz bardziej modnym u nas tryndzie, wicie-rozumicie, jak traktować sądy i demokrację, jak nakłaść jej po gębie i w ogóle mieć ją gdzieś. Ta pani co to ma tą przepaskę czarną na oczach i wagę szalkową w ręku, powinna na chwilę zdjąć tą przepaskę i zobaczyć co się dzieje na własne oczy. Jak nie podoba ci się jakiś wyrok oznajmiasz, że się z nim nie zgadzasz i mogą ci nagwizdać. Sąd wydaje wyrok osobie publicznej, że ma ujawnić swój majątek, a pan prezes O.(nie ten najwyższy) oznajmia, że ma ten wyrok gdzieś i wszyscy mogą mu naskoczyć. Sąd wydaje wyrok w sprawie przywrócenia sędziego do pracy, opieczętowany czerwonymi pieczętkami, włącznie z klauzulą natychmiastowej wykonalności, a prezes sądu rejonowego pokazuje w świetle jupiterów gdzie ma ten wyrok drąc go na kawałki i wszyscy mogą go cmoknąć i co mi zrobicie? Jeszcze inny myśliciel oznajmia, że on nie uznaje wyroku Europejskiego Trybunału i co? I nic! Myślę, że jesteśmy prekursorami na skalę światową w drodze do zupełnej likwidacji sądów. Bo po co komu one, kiedy wystarczy, że oznajmiasz, że się z jakimś wyrokiem nie zgadzasz i po sprawie. Zauważcie, że po prawie 70 latach znowu jest aktualne powiedzenie babci Pawlakowej: kiedy młody wybierał się do sądu, włożyła mu do marynarki dwa granaty z przesłaniem „sąd sądem ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie”. Tak więc myślę, że powinniśmy brać z tego przykład i na co dzień nosić coś przy sobie, jeśli na sprawiedliwość nie ma co liczyć. Tak mnie to zgnębiło, że musiałem się podłączyć do domowego instrybutora z C2 H5, a żeby nie pić samemu dołączyłem grupę wodorotlenową OH i mam nadzieję przeżyć ten koszmar czego Wam i sobie życzę, a także życzę Wszystkim pięknego i ciepłego maja.

Wasz Jerzy H.

Modlitwa

Pewnego wieczora Ojciec słyszy modlitwę synka:

-Boże pobłogosław Mamusię, Tatusia i Babcię.

Do widzenia Dziadziusiu.

Uznaje to za dziwne, ale nie zwraca na to szczególnej uwagi.

Następnego dnia dziadek umiera.

Miesiąc później Ojciec ponownie słyszy dziwną modlitwę synka:

-Boże, pobłogosław Mamusię i Tatusia.

Do widzenia Babciu.

Następnego dnia Babcia umiera.

Ojciec jest nie na żarty przestraszony.

Jakieś dwa tygodnie później słyszy pod drzwiami syna:

-Boże pobłogosław Mamusię.

Do widzenia Tatusiu.

Ojciec w stanie przedzawałowym.

Następnego dnia idzie do roboty wcześniej, by uniknąć ruchu ulicznego.

Jest cały czas spięty, rozbity, rozkojarzony, spodziewa się najgorszego.

Po pracy idzie się wzmocnić do pubu.

Do domu dociera koło północy. Od progu przeprasza Żonę:

-Kochanie, miałem dzisiaj fatalny dzień...

-Miałeś zły dzień? Miałeś zły dzień? TY?!

A co ja mam powiedzieć?

-Listonosz miał zawał na progu naszego domu !!!

Fotograficzny kącik wspomnień

BAJKI

Co miesiąc w tym kąciku staraliśmy się powrócić wspomnieniami do odbytych majówek, rajdów i spacerów. Jest jeszcze jedna dziedzina, która cechuje nasz klub. To szeroka działalność kulturalna klubu KT Zawrat. Z tego obszaru chcemy przypomnieć w tej gazecie spektakle bajek, które od 2009 roku bawiły naszych członków. Pierwszą wystawioną przez nasz zespół teatrykowy w czerwcu 2009 roku była „Antybajka o królewnach”, potem w następnych latach wystawiliśmy dla członków naszego klubu i nie tylko następujące przedstawienia: „Hamlet” według Jeremiego Przybory, „Bajka o krasnoludkach i sierocie Marysiu”, „Łysogóra”, „Rycerzy trzech” „Bajka o dzielnym leśniczym” w wersji dla dzieci i dorosłych, „Ptasie plotki” i „Antybajka o diable , pyzach i chuci”. Odtwórcami ról byli członkowie naszego klubu w tym śp. Bożenka Ditberner i Heniu Sondej . Bajki napisała Wiesia Oleksik, a reżyserami, scenografami i dekoratorami byli grający w przedstawieniach, a także inni chętni do pomocy klubowicze. Zaś nieocenioną pomocą przy każdym wystawianym spektaklu była Justyna Hadryś pełniąca rolę suflerki.

Bajkę o krasnoludkach graliśmy cztery razy. Pamiętam, że 8 marca 2010r graliśmy dla seniorów z Uniwersytetu III wieku, gdzie siedząca przy mnie pani była zbulwersowana jej treścią z pierwszego aktu i głośno dyskutowały z koleżanką zachowania krasnoludków. W miarę rozwoju akcji śmiały się i klaskały. Po przedstawieniu przyszły nam serdecznie pogratulować występu i pomysłu bajki. Nasze wystawiane bajki bardzo ubarwiała Bożenka Ditberner, wprowadzała do nich muzykę, śpiew i nieprzewidywane zmiany w scenariuszu. Zresztą wszyscy grający tworzyli swój własny scenariusz, na co srożyła się Justyna pilnująca tekstu. A taki Staszek Cwynar, Tadeusz Matusiak i Jurek Hadryś zawsze coś zmieniali na bardziej dowcipne czy dosadne. Byli tacy co uczyli się tekstu na pamięć, jak Stasiu Pernak, i byli solą w oku tym co musieli zerkać na tekst co chwila, by nie wypaść z roli. Jurek Hadryś podpora i cichy współreżyser dodał komizm tym przedstawieniom swoimi minami i ruchem.

Bajki nie tylko bawiły oglądających, ale bardziej scalały nasz klub poprzez wspólną zabawę nad rolami w miesiącach gdy trudno było wyruszyć na szlaki.

Poniżej przedstawiamy kilka zdjęć z naszych spektakli.

Tekst - Wiesia Oleksik, zdjęcia wybrał Czesław Sikora.



„Antybajka o królewnach” 18.02.2012r: na zdjęciu: Królewna Śnieżka- Bożenka Ditberner, królewicz – Jurek Hadryś



„Hamlet” 28.11.2009r na zdjęciu: Ofelia – Adam Chudziński i Hamlet – Jurek Hadryś



„Hamlet” 17.09.2010 na zdjęciu od lewej: Królowa – Jurek Krzysztof, Król Stryjo – Tadeusz Matusiak, Hamlet – Jurek Hadryś, Laurence – Jurek Radziul



„Bajka o Krasnoludkach i sierocie Marysiu” 09.12.2009 na zdjęciu od lewej: Pracuś- Stasiu Pernak, Rzepuś – Jurek Hadryś, Pijuś- Tadeusz Matusiak, Czarownica –Bożenka Ditberner, narrator- Irenka Matusiak, Maryś- Marian Berner, Filuś- Staszek Cwynar, dziewczę ze wsi- Wiesia Oleksik



„Bajka o Krasnoludkach i sierocie Marysiu” 11.12.2017r na zdjęciu od lewej:Rzepuś- Jurek Hadryś, Pijuś- Tadeusz Matusiak, narrator- Irena Zaremba, Filuś – Staszek Cwynar, Pracuś- Janek Jędrasik



„Rycerzy trzech” 09.12.2011r. na zdjęciu od lewej: Wołodyjowski- Heniu Sondej, Kmicic – Jurek Radziul, Skrzetuski – Marian Berner, Zagłoba – Staszek Cwynar



„Bajka o dzielnym leśniczym” wersja dla dorosłych 12.12.2012r na zdjęciu od lewej: smok- Tadeusz Matusiak, Czarownica- Bożenka Ditberner, bajkopisarz - Asia Sałek, królowna Wanda- Wiesia Oleksik, królewicz – Staszek Cwynar



„Ptasie plotki” 10.12.2016r na zdjęciu od lewej: Świergotek – Marian Berner, Brzęczka- Wiesia Oleksik, Gęś Gęgawa- Irena Zaręba, Wdowa Pliszka – Ania Furman, Ćwircia – Irenka Matusiak, sufler – Justynka Hadryś



„Ptasie plotki” 10.12.2016r na zdjęciu od lewej: Krzykacz pospolity – Jurek Hadryś, Stary Wróbel – Stasiu Pernak, barmanka – Irenka Matusiak, Wypłosz Płochliwy- Czesiu Sikora, Gniazdkowijec Zwyczajny –Tadeusz Matusiak



„Antybajka o diable, pyzach i chuci” 27.02.2019r Maciejowa –Maria Berner, diabeł- Jurek Hadryś

Mój interes matrymonialny- M. Załucki

Nie można tak ciągle -
 rok po roku -
 żyć tylko Sztuką i Chałturą,
 więc założyłem sobie na boku
 MATRYMONIALNE BIURO.
 Nie myślcie wszakże, przyjaciele,
 żem egoista czy sobek.
 Miałem na oku szlachetne cele:
 Raz - dochód.
 Dwa - zarobek.
 Po trzecie - wierzę
 (choć może się łudzę)
 w to szczęście małżeńskie!...
 Cudze.
 A tu wiosna za wiosną,

a tu maj za majem,
 gdy przechodzą obok
 (nie znając się wzajem)
 skromni kawalerowie
 i panny niektóre,
 co mogliby przecież
 sobie zająć za skórę!
 Któż im to ułatwi?
 Któż złączy ich dłonie
 i zgra te fujary
 w małżeńską harmonię?!
 Ja.
 Moje biuro - oczywista.
 Matrymonialne.
 "CICHA PRZYSTAŃ".

Nie byle jakie:
Rozmach! Neony!
Na dachu neon:
"DZIŚ ŚWIEŻE ŻONY!"
I tak jak w przedwojennej erze
na całą ścianę:
"MAŻ SAM PIERZE!"
A w środku stoiska...
szyldy wszere i wzdłuż:
BLONDYNKI
BRUNETKI
RUDE
LILA-RÓZ
MĘŻOWIE DRODZY
MĘŻOWIE TANI
MĘŻOWIE ZDALNIE KIEROWANI!
MĘŻOWIE Z IMPORTU
(za dolary i ruble)
i MĘŻOWIE Z PRZECENY
(czyli same buble,
urzędnicy i inni faceci,
bez wybierania - jak leci!).
Ekspedientki. Kasa.
I napis na kasie:
PO ŚLUBIE REKLAMACJI
JUŻ NIE UWZGLĘDNI SIĘ!
I głośnik.
I płyta, która zwykła mawiać:
"Przed ślubem trzeba się długo -
długo zastanawiać!"
Mimo to interesy były kokosowe:
konkurencja pobita na głowę,
a myśmy musieli
co nocy, co niedzieli
robić rodziny nadliczbowe!...
Aż nagle przez pewnego typa:
Komisja.
Kontrola.
I wyspa...
Poszło stąd,
że opchnęliśmy pewnego poetę
handlarce, co z nim poszła
prosto na "Tandet",
gdzie -

jak prasa z hałasem obwieszcza -
dobiła 100% do wieszczą,
reklamując go jako
ostatni krzyk mody:
"Egzystencjalista bez brody".
I zarobiła na nim!
100% na czysto,
choć był zwykłym
socrealistą!
Był - no to był...
Nie my winni przecie.
Lecz tu zaraz kontrola,
a kontrola - to wiecie:
żebyś był nawet świętą Adelajdą -
to ci zawsze coś znajdą!
Ekspedientka Ewa...
Wyjątkowa siła -
skarb w interesie po prostu!
Ale rozliczyć się nie potrafiła
z trzech rudych średniego wzrostu...
Wołałem:
"Jak to, pani Ewo?"
Opędzlowała na lewo.
Nadto znaleźli u niej pod ladą
postać wykwintną,
lecz bladą
i wychudzoną do szcztetu...
Był to -
jak stwierdził wywiad prędkiej -
odłożony dla stałej klientki
dyrektor departamentu.
Próżno wołaliśmy z emfazą,
że bezpartyjni!
Że ze skazą!
Zlikwidowali nas od razu.
Lecz zniósłbym wszystko,
gdyby nie fakt, który
zdarzył się w przeddzień
tej awantury:
Brunetów zabrakło w magazynie -
więc ekspedientka Ewa wnet
wpisała m n i e do ksiąg pod "Z"
i upłynęła pewnej hrabinie,
byle interes szedł!

Dziś coś mi zostało po Biurze?

-Ruina.

-Nieprzyjemności.

-Ślubna hrabina.

I zepsuta płyta, która zwykła mawiać:

**Przed ślubem trzeba się długo
zastanawiać...**

...nawiać...

...nawiać..."

Wesele - wszystko dograne

Maj miesiąc miłości i zakochanych. Tak było odkąd pamiętam, a nie ten jeden marny dzień w lutym. Taki miłosny maj mógł się ciągnąć do czerwca, ba, nawet na całe życie. Ach! jakie to piękne, młodzi, zakochani, nic nie wiedzący... Dostałam zaproszenie na wesele w podziemiu z instrukcją. Nie mylić z informacją dodatkową, która stała się teraz taka modna. Typu, nie kwiaty tylko alkohol, najlepiej wódkę Szara Gęś, bo najdroższa, nie prezenty, tylko pieniądze, kwota dowolna od... Ja dostałam informację, jak przygotować się do wesela.

W związku z powyższym zabrałam się za najmniej skomplikowaną czynność czyli za umówienie fryzjerki i kosmetyczki. Tak mi się wydawało, ale obecnie one też pracują w podziemiu. Dzwonię do fryzjerki. Po haśle, że jestem od Bożenki, polecona przez Małgosię i zgadzam się na pokrewieństwo z fryzjerką zostałam umówiona. Gorzej z kosmetyczką. Chora. Poleca mi swoją koleżankę, jeśli jeszcze nie chora. Dziękuję, sama sobie poradzę. I już po trzech dniach prób i błędów nauczyłam się przyklejać rzęsy nie wyrywając przy tym własnych i malować lakierem tylko paznokcie, a nie palce. Proste, biorę gotowe paznokcie, maluję i przyklejam. Odhaczone. Prezent, tak tu nie można żałować, wiadomo, wszystko drożej kosztuje. Dodatkowo trzeba zapłacić za milczenie obsługi wesela i za ślepotę innych instytucji. Dokładałam z kupki więcej do koperty. Kupiłam już na wesele, przez internet oczywiście, buty trekkingowe, kompas, mapę okolicy i duży plecak. Będziemy się przedzierać w małych grupach do dworku w lesie, gdzie odbędzie się wesele. Kuzynka dla kamuflażu chce wziąć koszyk na grzyby, ale jej wytłumaczyłam, że to wiosna i koszyk może być źle rozumiany. Weźmie pieska. Niegłupi pomysł, też wezmę. Pluszowego, mniej problemowy. Młodzi i nieliczni goście przyjadą samochodami. Dla niepoznaki z różnych kierunków, przebrani za robotników do prac sezonowych. Wjadą bramą po podaniu hasła, a następnie samochody zostaną zakopane pod sianem w stodole. Dopracowane są wszystkie szczegóły. Zdjęcia plenerowe z młodą parą i gośćmi odbędą się w lesie. Wpierw teren odgrodzi się taśmą z ostrzeżeniem „Uwaga teren skażony chemicznie. Niebezpieczeństwo utraty życia”, a w pobliskiej wsi, na dzień przed weselem rozpuści się wieść o grasującej watasze wilków w okolicy. O północy gdy fajerwerków wystrzeli w niebo, od niepożądanych oczu osłonią ją okoliczne zadymienia. Wszystko dograne, makijaż, fryzura, opracowana trasa, wyprasowana sukienka już w plecaku z pantofelkami. A tu wiadomość z TV spada jak grom z jasnego nieba. Taki cios zadany znieścacka doskonałemu planowi. Tyle starań na marne. Ogłoszono, że wesela mogą się odbywać. Na razie do 50 osób. I tego się uczepiłam jak kania dżdżu. Może będę tą szczęściarą i załapię się do tych 150 co będą się musieli przedzierać przez las. Trzymam kciuki za przygodę.

Wiesia

Maj miesiącem zakochanych

Słońce wstało, miesiąc maj

Jaś do Kasi, Kasiu daj.

Kasia na to, Jasiu bierz.

Słońce zaszło, Kasia też.

Bajeczki dla zakochanych w książce „Zawilosci miłości” Doroty Gellner (próbka poniżej)

Piekarz

Nieśmiała pewna panna piekarza pokochała. Gdy przyszła do piekarni, w wypiekach była cała. On również ma wypieki, bo właśnie chleb wypiekał. Gorąco więc mu było, lecz wcale nie narzekał. Gdy ujrzał zgrabną pannę, zawołał: -Ach to ona.- I dodał: Jakże pani jest ślicznie wypieczona. Policzki jak bułeczki, i nos jak rogal świeży... Wyrosła pani pięknie, jak moje ciasto w dzieży! A potem ślub się odbył i było też wesele. Na stołach się pyszniło wypieków pysznych wiele. I piekarz mówił gościom: To moja młoda żona. Co prawda, dość nieśmiała, bo świeżo upieczona.

Sławni ludzie na temat miłości...

Helen Rowland

Ślub – od tej chwili dziewczyna nie tylko przestaje uważać na innych mężczyzn, lecz nawet tego jednego zaczyna zaniedbywać.

Patrick Murray

Miałem pecha z obiema moimi żonami. Pierwsza mnie opuściła, a druga nie.

Ogden Nash

Aby utrzymać swoje małżeństwo pełne miłości w miłosnym kielichu, za każdym razem, gdy się mylisz – przynaj to. Ilekroć masz rację, zamknij się.

Honore de Balzac

Pierwsza miłość jest rodzajem szczepionki chroniącej człowieka przed skargą przy drugim razie.

Larry David

Kobiety uwielbiają pewnych siebie, łysych facetów.

Carroll Bryant

Miłość jest dwukierunkową ulicą będącą ciągle w budowie.

Jewish Proverb

Miłość jest słodkim snem, a małżeństwo jest budzikiem.

Helen Rowland

W miłości, w jakiś sposób, serce mężczyzny zawsze albo przekracza prędkość, albo jest zaparkowane w niewłaściwym miejscu.

Rita Rudner

Uwielbiam być w związku małżeńskim. To takie wspaniałe, gdy znajduje się jedną wyjątkową osobę, którą chcesz denerwować przez resztę swojego życia.

Robert Fulghum

Kiedy znajdziemy kogoś, kogo dziwactwa są zgodne z naszymi, łączymy się z nim i angażujemy we wzajemnie satysfakcjonujące dziwactwo – nazywamy to miłością – prawdziwą miłością.

Charles Schulz

Wszystko, czego ci trzeba, to miłość. Ale odrobina czekolady od czasu do czasu nie zaszkodzi.

James Garner

Małżeństwo jest bardzo podobne do wojska – każdy się skarży, ale zdziwiłbyś się, jak wielu ponownie się zaciąga do armii.

Bob Ettinger

Związki są trudne. To jak praca na pełen etat i tak właśnie powinniśmy związki traktować. Jeśli twój chłopak lub dziewczyna chcą cię zostawić, powinni zachować dwutygodniowy okres wypowiedzenia. Powinni wręczyć ci odpawę, a zanim cię zostawią, powinni znaleźć ci kogoś na zastępstwo.

Fran Lebowitz

Jeśli możesz być zakochany przez ponad dwa lata, jesteś na dobrym tropie.

Agatha Christie

Archeolog jest najlepszym materiałem na męża, jakiego kobieta może znaleźć. Im bardziej się ona starzeje, tym on jest bardziej nią zainteresowany.

Sokrates

Tak czy inaczej, żeń się: jeśli znajdziesz dobrą żonę, będziesz szczęśliwy, jeśli złą – zostaniesz filozofem.

Kochałem syrenę-M.Zalucki

Był chłodny
i bezludny wieczór
na plaży w nadmorskim badzie.
Tej chwili
nigdy bym nie przeczuł,
zupełnie jak w balladzie:
Syreny trzy
pływały sobie -
wprost na mnie niosła je fala...
To piękne:
od góry - Liga Kobiet,
od dołu - Rybna Centrala.
I wtem
na widok jednej z trzech
me serce zabiło goręcej...
Ej, baba-ryba!
Miłość - nie grzech.
Porwałem ją na ręce
i brnąc przez piasek
prosto z morza
do łóża niosłem pannę...
Ale nie chciała pójść do łóża -
wolała wannę.
Odtąd trzy doby nieustannie
jak obłąkany tkwię przy wannie,
łzy mi z miłości
płyną ciurkiem,
lecz cóż - nie jestem
płetwonurkiem!
Tylko ją dłoń ma czule muska -
skóra jak jedwab!...
Raptem - łuska!...
Wzrokiem ją błagam,
słowem kuszę:
- Ach, przerwij, luba, me katusze!
To nic, że ości ma twe łono,

Zostaniesz mą ościenną żoną!
Ślub będziesz miała
(mówię do niej)
najwytworniejszy w świecie,
bo pomyśl:
góra - w białym welonie,
a reszta - w galarecie.
Zaś kiedyś później,
gdy zarobię
gdzieś większe honorarium,
wybudujemy, miła, sobie
jednorodzinne akwarium!
Polska pomoże,
zabezpieczy
nam komfort i wygodę:
my damy ramy, szkło, te rzeczy,
a państwo da nam wodę.
Dopiero wtedy ma oblubienica,
pojawszy słów mych rzewną treść,
wyszła łaskawie spod prysznicza
i rzekła:
- Dobra. Chodź coś zjeść!
W "Grandzie" na dole
działo to się...
Nastrój, muzyczka i bon ton...
podali nam talerz
z wędzonym łososiem,
a ona patrzy - i w krzyk:
- Tak, to on!
To on - poznałam go w tej chwili!
Mego kochanka mi zwędzili.
O, biedny łososiu!...
I wspomniawszy tarło,
pół ryby łkało,
pół kobiety żarło.

Potem spośród innych,
co skradli jej serce,
poznawała kolejno:
suma w salaterce,
sandacza w majonezie
i - na domiar złego -
przy sąsiednim stoliku
Kapitana Batorego",
zaś wśród tańczących
boogie-woogie
samego ministra żeglugi.
- I ten (rzekła)
najbliższy był mi chyba,
bo chociaż człowiek,

ale - gruba ryba!
Wtedy zawyłem:
- O, nic już z miłości!
Dosyć szalałem, niemądry,
dla pół kobiety, pół flądry -
won, bo połamię ci ości!
Po czym nastąpiła
chwila dla mnie najgorsza.
Rzekła:
- **Żegnaj! Nie szkodzi -
mam lepszego: mam dorsza!**

Wspaniałych Majówek w znanych i nieznanych miejscach

życzy Wam „szczepowa & szczepiona” Zawratowa

REDAKCJA